

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCIALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon Nr. 24
Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERATY

We Lwowie miesięcznie zł. 5—
z dostawą do domu . . . 5:50
na prowincji . . . 6:50
za granicą . . . 8—
25 groszy (Cena egz. pojed. w całej Polsce)

Strejk górników w Anglii i w Niemczech.

LIKWIDATORZY.

Powołanie p. Kozłowskiego na stanowisko min. reform rolnych jest zapowiedzią, że ta dziedzina działalności państwowej, w ostatnich latach już bardzo skromna, przechodzi do prahistorji. Z nazwiskiem p. Kozłowskiego ma być złączony pogrzeb tego resortu i likwidacja górnych niegdyś wzlotów, idących w kierunku przebudowy konstrukcji gospodarczej Polski w dziedzinie agrarnej. Pamiętna wizyta Piłsudskiego w Nieświeżu i konferencje p. Sławka z magnaterją polską w Dzikowie, a następnie wydobyte na powierzchnię życia publicznego szlachetczyzny, nie mogło pozostać bez głębszych następstw. Ustawodawstwo rolne z całą masą rozporządzeń i instrukcji przechodzi do archiwum.

Likwidacji reformy rolnej towarzyszy wiadomość o dalszej akcji w tym kierunku. Oto dowiadujemy się, ma być zniesione min. pracy i opieki społecznej, a jego agendy mają być przydzielone bądź min. przemysłu i handlu (dział pracy) bądź min. spraw wewn. (dział opieki społecznej).

W okresie szalonego i ciągle rosnącego bezrobocia, kiedy zagadnienie pracy, zatrudnienia setek tysięcy ludzi i zaopiekowania się tymi, którzy tej pracy znaleźć nie mogą, kiedy te zagadnienia wysuwają się na czoło problemów państwowych, wtedy właśnie istnieje zamiar zlikwidowania organu państwowego, którego zadaniem jest czuwać nad rozwiązaniem tego problemu, a przynajmniej starać się o złagodzenie katastrofy.

Wprawdzie ministerstwo pracy i opieki społecznej w ostatnich latach było w swej działalności raczej zaprzeczeniem swej urzędowej nomenklatury, bo nie interesowało się rynkiem pracy i losem mas pracujących, a w dziedzinie opieki społecznej przeprowadziło drakońską „sancję”, nie mniej jednak urząd ten jest potrzebny. Nie rozumieją jednak jego znaczenia i misji ci, którzy to ministerstwo dostali w swe ręce.

Fakt wstrzymania wypłaty zasiłków bezrobotnym w sezonie zimowym, właśnie w tym roku, świadczy tak wymownie o nastawieniu społecznym czynników rządzących, że nie potrzebuje obszerniejszego uzasadnienia.

Nie może też nikogo dziwić zapowiedź likwidacji ministerstwa opieki społecznej. Trzeba tylko te tendencje w obecnym rządzeniu państwem uwypuklić i podkreślić. Fakta te bowiem zadają kłam frazesom, jakimi jeszcze próbuje się usypiać klasę pracującą.

Konferencja więźniów brzeskich.

WARSZAWA, 3 stycznia (tel. wł.). Po zwolnieniu z więzienia grójeckiego posłów Dubois i Bagińskiego, wszyscy już niemal więźniowie brzescy Polacy z wyjątkiem osadzonego w Toruniu pos. Kwiatkowskiego znajdują się na wolności. Wobec tego dojrzała sprawa zorganizowania wspólnej konferencji wszystkich więźniów oraz ich obrońców w celu ustalenia stanu faktycznego kroków prawnych, jakie należy przedsięwziąć. Konferencja ta została wyznaczona na niedzielę. Odbędzie się ona w Warszawie.

Dookoła „Brześcia”.

Profesor Bartel zwróci się do p. Prezydenta.

WARSZAWA, 3 stycznia (tel. wł.). Dzisiejsza „Gazeta Warszawska” donosi, iż prof. Bartel zamierza zwrócić się do p. Prezydenta w sprawie Brześcia. Prof. Bartel podobno do wystąpienia tego został zmuszony przez swych kolegów, profesorów Politechniki lwowskiej.

Odpowiedź prof. Bryły.

WARSZAWA, 3 stycznia (tel. wł.). Poseł Bryła, członek Ch. D. skierował na ręce asystentów Politechniki lwowskiej,

którzy zapytywali go publicznie, jako profesora Politechniki i równocześnie posła, co zamierza uczynić wobec znanych wypadków brzeskich, odpowiedź następującą:

„Szanowni Panowie! Niezależnie od wspólnej odpowiedzi na list profesorów Uniwersytetu Lwowskiego, odpisuję osobiste na list Panów, otrzymany w dniu wczorajszym, co następuje:

Rozumiem dobrze troskę Panów o należyte wyświeślenie sprawy Brześcia. Stanowisko moje w tej sprawie jest identyczne ze stanowiskiem Klubu sejmowego Ch. D. który w sposób bezwzględnie jasny, ocenił wypadki brzeskie, podpisując interpelację, w sprawie więźniów, wniosek nagły w

sprawie ich natychmiastowego uwolnienia, oraz potępiając kategorię przez usta swojego prezesa profesora Ponikowskiego, te ponure wypadki.

Będąc zdania, że rzucili one cień, na kulturę i obyczaje publiczne Polski, donoszę Panom, że wraz z klubem do którego należę, pragnę uczynić wszystko, co będzie w naszej mocy, aby zająta były zbadane winy ukarani, a przyszłość wolna od powtórzenia się podobnych smutnych zjawisk.

Podp.: St. Bryła.

Warszawa, dnia 30. grudnia 1930.”

Z listu powyższego wynika, że ukazać się ma wspólna odpowiedź posłów profesorów na list profesorów Uniwersytetu lwowskiego.

Fala protestów wzrasta.

WARSZAWA, 3 stycznia (tel. wł.). Do protestów w sprawie Brześcia dołączyli się profesorowie Wolnej Wszechnicy w Warszawie, szereg organizacji pacyfistycznych, Federacji Akademickich Przyjaciół Ligi Narodów w Polsce, Akademicki Związek Przyjaciół Ligi Narodów w Warszawie.

Strejk górników w Zagłębiu Ruhry.

BERLIN, 3. 1. (Pat). W szeregu kopalń okręgu reńsko - westfalskiego wybuchł wczoraj strejk, który objął dotychczas 22 szybów, a ilość strejkujących wynosi około 12 proc. załogi dziennej zmiany. Strejkami objęte zostały przedewszystkiem okręgi górnicze Hamburg, Glasbeck, Buer i Ham. Wejścia do szybów zostały obsadzone przez strejkujących oraz bezrobotnych, którzy uniemożliwiają górnikom, zgłaszającym się do pracy, wejście do szybów. Na całym obszarze Zagłębia Ruhry, wzmocnione posterunki policyjne obsadziły poszczególne kopalnie.

Według doniesienia prezydium policji, w tym okręgu przemysłowym nie

doszło dotychczas do żadnych starć między policją a strejkującymi. Sytuację ocenia się jednak jako bardzo poważną. Akcja strejkowa znalazła, według doniesień prasy berlińskiej, silny odzew w szerokich masach robotników.

Uwięzienie b. posła białoruskiego Michajłowskiego w Mińsku.

WARSZAWA, 3 stycznia (P. A. T.). Z pogranicza sowieckiego donoszą, iż b. poseł białoruski na Sejm polski Rak Mi-

chajłowski, który wraz z byłymi posłami białoruskimi na Sejm polski, a mianowicie Taraszkiewiczem, Miotłą i Bursewiczem uciekli z Polski, udając się naprzód do Niemiec, a potem do Mińska, został w Mińsku aresztowany. Bolszewicy oskarżają Raka Michajłowskiego o należenie do białoruskiej komisji wojskowej podczas wojny polsko - bolszewickiej oraz o wspólną pracę z polską defenzywą. Rak Michajłowski wtrącono do więzienia czerezwyczajki. W związku z aresztowaniem Michajłowskiego przybył z Kijowa do Mińska b. poseł na Sejm polski Balin, który — jak pisma sowieckie białoruskie donoszą — posiada szczegółowe dane o działaczach białoruskich, będących na usługach defenzywy.

Protest dozorców więziennych.

Dowiadujemy się z interpelacji poselskiej, że dozór nad więźniami w Brześciu spełniano w nieludzki sposób. Aby słuszne oburzenie społeczeństwa nie zwróciło się przeciw zawodowym dozorcóm więziennym, którzy swoje ciężkie obowiązki zawodowe spełniają uczciwie, uważamy za swój obowiązek stwierdzić, że

zawodowi dozorczy więzienni służby w Brześciu nie pełnili

i z ludźmi, którzy swoim tam postępowaniem zasłużyli na powszechne potępienie, nie mają nic wspólnego.

Następuje 15 podpisów.

—o—

Rewolucja w Panamie.

NOWY JORK, 3. 1. (Pat). Jak donoszą z Panamy, rewolucja wybuchła niespodziewanie. Rząd został obalony w krótkim czasie, przebieg zajęć był następujący:

Wczesnym rankiem grupa złożona z około 100 osób, zaatakowała główną kwaterę policji i pałac prezydenta republiki. Kilku wyższych urzędników, między innymi gubernatora prowincji panamskiej,

aresztowano. Wielu uzbrojonych cywilnych przyłączyło się do oddziałów rewolucyjnych, na czele których stanął gen. Quintero.

BALBAO, 3. 1. (Pat). Ruch rewolucyjny zorganizowany został przez t. zw. „Towarzystwo akcji wspólnej”, w skład którego wchodzi przedewszystkiem młodzież. Władza przeszła chwilowo w ręce sądu najwyższego.

Awanse urzędników zostały bezterminowo wstrzymane.

WARSZAWA, 3 stycznia (tel. wł.). Wczoraj doniosły niektóre pisma, że na ostatnim posiedzeniu Rady Min. uchwalono ze względów budżetowych wstrzymać na pół roku wszystkie awanse urzędników i wojskowych. Jak się dowiadu-

jemy, zawieszenie to jest bezterminowe do czasu poprawy sytuacji budżetowej. Być może, że awanse zostaną wznowione już po trzech miesiącach, ale możliwe, że zawieszenie potrwa i dłużej niż pół roku.

Trzęsienie ziemi pod Wiednią.

WIEDEN, 3. 1. (Pat). Przedwczoraj rano w Badenie pod Wiedniem odczuło silne trzęsienie ziemi w kierunku południowym. Trzęsienie ziemi trwało jedną sekundę, przyczem słyszano podziemny łoskot. Szkód żadnych nie było.

ZASZTYLETOWANY.

BERLIN, 3. 1. (Pat). Właściciel dóbr rycerskich baron von Maltzan został wczoraj zasztyletowany na zamku Grubenhagen w Meklenburgii przez pracującego w jego dobrach owczarza, który zadał von Maltzanowi kilka pchnięć sztyltem w szyję i plecy podczas sprzeczki. W czasie aresztowania owczarz ostrzeliwał się z rewolweru.

KONFERENCJA MARSZAŁKÓW IZB USTAWODAWCZYCH.

WARSZAWA, 3 stycznia (tel. wł.). Wczoraj przedpołudniem odbyła się konferencja między marsz. Senatu Raczkiewiczem, a marsz. Sejmu Świtalskim na temat uzgodnienia prac obu izb parlamentarnych.

Zapałki - kolej - węgiel.

Hocki - klocki gospodarcze.

Za uzyskanie pożyczki w wysokości 32 milionów dolarów monopol zapałczany został wydłużony na dalsze długie lata, bo aż do r. 1950, przyczem ceny zapałek zostały podwyższone przeszło o 30 procent!

Po zapałkach przyszła kolej na wydłużenie nieukończonych linii kolejowej Górny Śląsk — Gdynia. Bliższe szczegóły o tej transakcji podaje „Gazeta Warszawska”:

„Przedstawiciele koncernu Schneider Creuzot oraz banku Ilońskiego, którzy w połowie b. miesiąca złożyli oficjalne oferty i ministrowi komunikacji i ministrowi skarbu w sprawie sfinansowania budowy kolei Górny Śląsk — Gdynia, — prowadzą obecnie narady z swymi mocodawcami w Paryżu.

Główne rokowania u nas prowadził wiceminister komunikacji inż. Czapski, który przedstawił kontrpropozycje polskie. Koncern francuski gotów jest przeprowadzić całą budowę kolei, tj. zwrócić dotychczasowe wkłady oraz wykończyć zupełnie rozpoczęte budowy wzamian za prawo eksploatacja tej kolei na lat 50. Oferta francuska została przyjęta życzliwie przez nasze czynniki rządzące. Widokami na tę transakcję tłómaczy się opublikowanie na koniec dekretu Prezydenta o utworzeniu przedsiębiorstwa kolei państwowych, a wiadomo, że temu wyodrębnieniu kolei w samodzielnne przedsiębiorstwo sprzeciwiał się przez długi czas p. minister spraw wojskowych”.

Nie koniec na tem. Podobno w sferach rządowych snują się jeszcze inne projekty pożyczkowe.

Oto co donosi korespondent paryski „Berliner Tgl.”:

„Przedstawiciele francuskiej grupy metalurgicznej Schneider-Creuzot i zbliżonego do tej grupy banku Banque des Pays du Nord, wręczyli rządowi polskiemu formalną ofertę, zawierającą projekt utworzenia specjalnego przedsiębiorstwa dla rozwoju i eksploatacji pokładów węglowych na polskim Górnym Śląsku. — Oferta ta jest badana przez rząd polski.

Grupa Schneider-Creuzot — jak to donosiliśmy — zaproponowała rządowi polskiemu wykończenie przy pomocy kapitałów francuskich budowy strategicznej (?) linii kolejowej Górny Śląsk — Gdynia i można przypuszczać, że między tymi dwoma projektami jest bezpośredni związek. Za pomoc w wykończeniu powyższej linii kolejowej grupa francuska uzyskałaby wpływ na górnictwo węglowe na Górnym Śląsku, przyczem chodzi o pożyczkę w sumie 1 miljarda franków”.

„Gazeta Warsz.” komentując wiadomość pisma berlińskiego, podkreśla, że może tutaj w grę wchodzić chyba tylko sprzedaż czy też zastaw dość licznych kopalń państwowych na Górnym Śląsku, które zresztą są już w uprzywilejowanej dzierżawie francuskiej (Skarboferm) albo

też zapewnienie tej grupie francuskiej jakichś przywilejów, stwarzających specjalne korzyści z udziału w rozwoju i eksploatacji złóż węglowych”.

Firma Schlachter i Preis

zawiadamia

o zmianie swej firmy

ze od 1-go stycznia 1931. prowadzić będzie nadal swoje przedsiębiorstwo pod protokołowaną firmą

ADOLF PREIS i SYN.

Krwawe wypadki na tle fanatyzmu religijnego.



Miejscowość Menemen (półn. Smyrna) była widownią krwawych wypadków na tle fanatyzmu religijnego. Pewien derwisz usiłował podburzyć ludność przeciwko rządowi. Pewnemu duchownemu który przeciwstawiał się derwiszowi ścieto głowę i wbiło ją na pal. Gdy żandarmerja usiłowała dostać się na miejsce wypadków, fanatycy rozpoczęli strzelaninę, w wyniku której zginęło czterech z pośród nich i dwóch żandarmów.

Sledztwo przeciw majorowi Kubali toczy się dalej.

WARSZAWA, 3 stycznia (tel. wł.). W związku z doniesieniami niektórych pism, jakoby dochodzenia przeciwko majorowi pilotowi Kubali zostały umorzone — wyjaśniają, że sledztwo to toczy się dalej i obecnie jest na ukończeniu. Zostało ono nawet do pewnego stopnia

rozszerzone. W ciągu najbliższych kilku dni oczekiwać należy decyzji władz sądowych co do wniesienia aktu oskarżenia.

Dowiadujemy się ponadto, że wobec dotychczasowych wyników sledztwa o umorzeniu oskarżenia mowy być nie może.

—o—

Przed likwidacją strejku górników w Anglii.

LONDYN, 2. 1. (PAT). Chociaż praca w kopalniach południowej Walii została przerwana już wczoraj, w kołach miarodajnych wyrażają nadzieję, że strajk będzie trwał krótko, ponieważ już na sobotę zostało zwołane posiedzenie urzędu pojednawczego. Dokładnie nie jest znana

liczba strajkujących, ale prawdopodobnie strajk objął kopalnie zatrudniające około 150.000 ludzi. Ze strony właścicieli kopalń nie są zamierzone żadne ustępstwa. Trwają oni przy swym głównym żądaniu, by redukcja godzin pracy pociągnęła za sobą redukcję płac.

Wybuch kotła parowego w łaźni.

6 osób zabitych, 9 ciężko rannych.

HORODENKA, 3. 1. (tel. wł.). W łaźni rytualnej w Horodence wieczorem w dzień Nowego Roku nastąpiła eksplozja kotła, w którym grzano wodę, przyczem padło ofiarą kilkanaście osób.

Wybuch nastąpił z powodu braku wody i zamarnięcia zbiornika z zimną wodą na strychu oraz rurociągu. W kotle bowiem palono, nie zauważywszy, że zbiornik i rurociąg jest zamarnięty.

W czasie wybuchu było obecnych w łaźni 27 osób, w tem kilkoro dzieci. Jedną kobietę, 30-letnią Hanię Glatter zginęła na miejscu, przeszła kurkiem kotła na wylot.

Prócz niej zmarło dalszych pięć osób, a to: Lichtenhein Rózia lat 60, Onufry Baziuk lat 50, palacz, Jetta Adelstein lat

29, Joachima Gloger lat 27, która zmarła w swoim domu i syn jej 3-letni Baruch, który również zmarł w domu.

Ciężko rannych w liczbie 9, którzy odnieśli poparzenia trzeciego stopnia, przewieziono do szpitala. Są to: 65-letnia Chaja Zifferblatt, 12-letnia Cipa Lichtenthal, 30-letnia Ela Zifferblatt, 20-letnia Chana Weinraub, 50-letnia Sara Frieschling, 20-letnia Karola Frieschling, 55-letnia Rachela Grapau, 4-letnia Feiga Agatstein i 52-letni Maciej Łysak. Według twierdzenia lekarzy, 4 z tych osób walczą ze śmiercią, jedynie 5 uda się z nich uratować.

W czasie dochodzeń stwierdzono, że w czasie budowy łaźni częściowo zmieniono zatwierdzone przez magistrat plany.

To i owo.

Mamy rzeczywiście czym się pochwalić! — „Kurjerek Krakowski” robi w numerze noworocznym „przegląd naszej pracy” w okresie minionego roku i z dumą stwierdza, że trzy wielkie momenty wysunęły się na czoło wypadków 1930 roku a to: wybory, które przyniosły konsolidację (?) społeczeństwa, „likwidowanie” akcji sabotażystów ukraińskich i dalszy wzrost znaczenia Polski na terenie międzynarodowym... „Kurjerek” zapomina o czwartym, nie mniej ważnym momencie: o Brześciu, który największą sławę przysporzył Polsce i to tak na terenie międzynarodowym jak i wewnętrznym. Brześć i akcja pacyfikacyjna w Małopolsce wschodniej to przecież najjaśniejsze światła w naszym jasnym i radosnym życiu. Jak „Kurjerek” mógł tego nie podkreślić?

W tym samym numerze sanacyjnego „Kurjeka” znajdujemy korespondencję z Warszawy p. Winiawę (Długoszewskiego) „o marsz Pilsudskim w życiu prywatnym i obozowym”. Ten długoletni adiutant marosza Pilsudskiego przypatrywa i się jego życiu z bliska i stwierdza m. in. że Pilsudski, który miał dość swego otoczenia ogromnie tęsknił za samotnością. „Pamiętam — pisze p. Długoszewski — jak pewnego razu skarżył się przedemną: „Wiedząc, że czasem to już wytrzymać trudno. Od rana do nocy ciągłe konferencje, narady, odprawy, obowiązki przyjeżdżających. Gdzie się ruszę, mam za sobą jakiegoś adiutanta. Doszło do tego, iż najlepiej czuję się w wygódce, bo tam przynajmniej jestem sam...”

W jednym z wywiadów wyraził się p. Pilsudski, że „panowie posłowie chcą tylko pieniędzy, pieniędzy”. Naturalnie, że było to powiedziane pod adresem posłów opozycyjnych, tych „oczajduszów” i „tajdaków” którzy chcieli być „nadprezydentami”, „nadkonduktorami”, „nadkontrolorami” itp.

Wynikałoby z tego, że ci inni, ci jedyni, najlepsi, pełni cnót, brzydzą się pieniędzmi, i wszelkimi wysokimi stanowiskami.

Właśnie... A oto pisze „Naprzód” o posle Be-Be Dyboskim:

„P. poseł dr. Dyboski, który narzucił się na mentora profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, posiada ku temu kwalifikacje, oczywiście nie jako lekarz chorób wenerycznych, lecz jako lekarz bez pacjentów, który umiał zapewnić sobie trzy pensje równocześnie: 1) pensję prymarjusza w szpitalu św. Łazarza, 2) pensję za synekurę w krakowskiej komisarskiej Kasie chorych, 3) diety poselskie.

Szczególnie na uznanie zasługuje jego synekura w Kasie chorych. Nie ma on tam żadnych określonych zajęć. Ma „robić projekty”. I za to pobiera 900 zł. miesięcznie. Nietada głowa: „ma robić projekty”.

Sprawa mniejszości na Radzie Ligi Narodów.

WARSZAWA, 3 stycznia (tel. wł.). 62 sesja Rady Ligi Narodów, zbierająca się w Genewie 19 bm. ma do rozpatrzenia przeszło 30 punktów porządku dziennego, wśród nich sprawy mniejszościowe a m. in. nota rządu niemieckiego z dnia 27 listopada 1930 w sprawie sytuacji mniejszości niemieckiej w województwie śląskim.

Z tą sprawą łączy się petycja Związku Polaków w Niemczech, dotycząca położenia ludności polskiej w Niemczech. Następnie kilka petycji Volksbundu. — Sprawy te referuje przedstawiciel Japonii.

W dalszym ciągu znajduje się na porządku dziennym sprawozdanie przedstawicieli Hiszpanii o stanie obecnym rokowań polsko-litewskich w sprawie zaleconych przez Radę w dniu 18 września 1930 rokowań co do uregulowania zajęć pogranicznych i ruchu na odcinkach granicznych. Ponadto przedstawiciel Hiszpanii referuje sprawę stosunków polsko-litewskich.

Proces b. posłanki Ireny Kosmowskiej.

Wydział odwoławczy Sądu Okręgowego w Lublinie przekazał do Sądu Najwyższego skargę kasacyjną wniesioną przez obrońców b. posłanki Ireny Kosmowskiej, która jak wiadomo przez sądy pierwszych 2-ch instancji skazana została na 6 miesięcy więzienia za obrażenie członków Rządu na zgromadzeniu publicznym. Skarga ta rozpatrzona będzie przez pierwszą izbę karną Sądu Najwyższego w początkach m. lutego.

Katastrofy pożarów.

WILNO, 3. 1. (PAT). „Ekspress Wileński” donosi, że w Pińsku wybuchł pożar we fabryce dyktów. Ogień zniszczył magazyn z gotowymi wyrobami. Straty przekraczają 150.000 zł.

WILNO, 3. 1. (PAT). W Zamczewicach spalił się tartak firmy Lazgo. Państwemu pożarowi padły trzy hale maszynowe. Straty obliczają na 100.000 zł.

FOTOGRAFIE DO LEGITYMACJI

dla P. T. Urzędników i Kolejarzy szybko i tanio wykonuje **Atel. fotogr.**

„VENUS”

obecnie przeniesione na ul. Akademicką 24 tel. 38-08, w parterze (gdzie w bramie znajdują się nasze wystawy)

Echa strzelaniny w kab. „Oaza”.

WARSZAWA, 3 stycznia (tel. wł.). Sprawca strzelaniny w pierwszorzędnej restauracji warszawskiej „Oaza” major inwalida Sobolewski został zwolniony z więzienia. Sprawa tego zajścia zajęła się prokuratura wojskowa, która po zbadaniu sprawy postanowiła zwolnić majora Sobolewskiego i sprawę przekazać do sądu wojskowego. Stwierdzonem zostało, że maj. Sobolewski obrażony przez studenta tureckiego Halik - Beya w obronie honoru oficerskiego użył broni. Stan postrzelonego studenta jest ciężki. Druga przypadkowa ofiara strzelaniny, obywatel ziemski Mieszkowski ma się dobrze.

KRWAWY SYLWESTER W NADRE-NJI.

BERLIN, 3. 1. (PAT). W noc sylwestrową w różnych miastach okręgu przemysłowego nadreńskiego doszło do krwawych bójek ulicznych. W Botropji jedna kobieta i dwóch mężczyzn zostało ciężko rannych pchnięciami sztyletów. Poza tem 70-letni starzec został zaszytyłowany przez własnego syna, który przybył do niego w gościnę. W Gelsenkirchen miały miejsce krwawe bójki i awantury.

KTO JESZCZE „URZĘDOWAŁ” W BRZEŚCIU.

WARSZAWA, 2. 1. (tel. wł.). Dowiadujemy się, że wśród oficerów „urzędujących” w Brześciu był również kpt. żandarmerji Kazimierz Kacinkiewicz z Czortkowa, który obecnie ma przydział w Teżewie.

„MOCNI W PYSKU“

Hurra, patrioci wszystkich narodowości są „mocni w pysku“, ale brak ich zawsze wtenczas, gdy chodzi o przejęcie odpowiedzialności za wywołany zamęt, za zbałamucenie opinii wielkich rzesz ludności. Jednym z jaskrawych przykładów tej szowinistycznej blagi, umiejącej grać na najniższych instynktach, a zawodzącej, gdy chodzi o zrealizowanie w rzaskiem obnoszonych haseł, jest zachowanie się ostatnio nacjonalistów gdańskich, zdecydowanych wrogów Polski. Oto co na ten temat pisze „Vorwärts“:

„Przed wyborami do Senatu gdańskiego (16 listopada ub. r.) hakenkreuzlerzy głosili, że oni jedynie obronią Gdańsk przed Polską. Uwierzyło im około 30.000 wyborców i weszli jako najsilniejsza partia burżuazyjna z 12 mandatami do parlamentu Wolnego Miasta. Ci, którzy oddali na nich głosy, cieszyli się, że teraz powstanie „rząd prawicowy pod wodzą nacjonalnych socjalistów“, że „teraz dopiero wystąpi się silnie przeciw Polsce, która podcina życie Gdańska, która komunikację w górnym biegu Wisły systematycznie kieruje ku swemu portowi w Gdyni, wyłaczając zupełnie port gdański. Skończy się wreszcie cała niedola, nacjonalni socjaliści w rządzie nauczą Polskę rozumieć“. Bo przecież na wszystkich swych przedwyborczych zebraniach zapewniali, że Polska tylko dlatego tak ostro występuje, ponieważ socjalistyczno-burżuazyjny Senat (do większości rządzącej należało poprzednio i centrum — red.) zachowuje się nieodpowiednio i tchórzliwie w stosunku do Polski.

Ale przedłużyły się twarze 30.000 wyborców nacjonalnych socjalistów, gdy okazało się, że nie myślą oni wcale o objęciu kierownictwa w Senacie, aby Polsce pokazać, co znaczą. Niemiecko-narodowi i inne grupy prawicowe próbowali przez szereg tygodni skłonić hitlerowców do utworzenia koalicji. Aż wreszcie na skutek nalegań zjawił się ich przewodca, poseł Göring i w imieniu „państwa“ nacjonalnych socjalistów, Hitlera oświadczył:

„Polska będzie prowadziła wobec Gdańska politykę najostrzejszych represji, jeżeli nacjonalni socjaliści wstąpią do rządu. Gdańsk nie jest państwem suwerennym, ale zawisł od Ligi Narodów i Polski. Dlatego nacjonalni socjaliści nie wstąpią do rządu“.

Pan Göring rozwił temi słowami złudzenia 30.000 wyborców w Gdańsku,

którzy przed wyborami uwierzyli frazesom nacjonalnych socjalistów, że oni jedynie uratują Gdańsk przed Polską. Teraz dowiedzieli się, że wpadli z deszczu pod rybnę, gdyż według własnych słów Göringa ucisk Gdańska ze strony Polski będzie tem większy, im większy będzie wpływ nacjonalnych socjalistów na politykę Wolnego Miasta.

Oświadczenie swe Göring uzupełnił następująco: „Jesteśmy przekonani, że zarówno Liga Narodów jak i Polska uczyniąby wszystko, aby rządowi gdańskiemu, w którym zasiadaliby nacjonalni so-

cjaliści, stworzyć jak najwięcej trudności, czy to na polu finansowym przez odmówienie koniecznych pożyczek, albo wypowiadanie kredytów, czy też w dziedzinie politycznej przez wywołanie zapomocą prowokatorów rozruchów, które wykorzystalaby potem Polska dla obsadzenia wol. miasta Gdańska ze względów bezpieczeństwa“.

„Tak więc — kończy „Vorwärts“ — strach przed Polską brzmi z każdego słowa tego zakłamanego oświadczenia. — A tacy mocni byli... przed wyborami!“

—o—

Wiecej czelności niż znajomości.

Otrzymujemy nast. uwagi:

Oświadczenie profesorów uniwersytetu lwowskiego, jakkolwiek utrzymane w tonie bardzo umiarkowanym i ogólnym, także nie znalazło łaski w oczach pp. senatorów.

Jeden z nich, p. Dr. Domaszewicz, z zawodu lekarz-psychjatr, a z „powołania“ firmy Koc i ska od niedawna poseł na sejm, dał głośny wyraz swojemu niezadowoleniu w ogłoszonej odpowiedzi, skierowanej do znanego i powszechnie cenionego profesora Lenartowicza. Odpowiedź — w treści psychicznie niedorozwinięta, a za to w formie odpowiednio bezczelna.

Enuncjacja Profesorów lwowskich skierowaną była przede wszystkim do tych posłów i senatorów, którzy schodzą w skład lwowskich wyższych uczelni. Otóż na chwałę wszystkich polskich szkół akademickich stwierdzić należy, że p. Dr. Domaszewicz nie jest ani profesorem, ani docentem, ani nawet asystentem uniwersyteckim. Przeto nie pytany wtrąca swe trzy grosze.

A skąd jego tytuł do strofowania profesorów, wśród których niejedna gwiazda naukowa?

P. Dr. Domaszewicz jest psychjatrą, prymarjuszem szpitala. Na polu nauki i wiedzy — o p. Domaszewicu głucho i cicho. Nikt o nim nie słyszał. I jego prac naukowych nikt nie czytał. Z próżnego bowiem nie należy. Na polu pracy społecznej też nie znajdziesz p. Domaszewicza.

Pozostaje jedynie polityka. Tu owszem, znamy p. Domaszewicza jako zago-

rzalego wyznawcę programu i zasad endeckich. Znamy go z czasów przewrotu majowego, jak on się pienił na sprawców zamachu.

A może i p. Domaszewicz przypomniał sobie, kogo to on podówczas uważał za warjata, kogo on przepowiadał, że prędzej czy później dostanie go na oddział zamknięty?!

P. Domaszewicz zmienił swoje przekonania. Jako psychjatr wierzy w swoje obecne otoczenie.

—o—

„Mein Liebchen, was willst du noch mehr?“

Ni: perły, diamenty, lecz cuda,
Ach, cuda masz zawsze gdy chcesz:
Nad Wisłą — ten pięknie się udal,
Nad urną — ten udal się też.
Masz klucz, co ci Zamek otwiera,
I „nawę państwową“ i ster
I swego Walera premiera,
Mein Liebchen, was willst du noch mehr?

Nie będzie nad byle kawałkiem
Parlament zbyt głośno się dą,
Bo Kazio jest sejmowi swiatłkiem,
A wiceświatłkiem jest Car.
Nie będzie okrzyków prócz „hurra!“
Wzbronione szemranie czy szmer.
Niech żyje sejmowa cenzura!
Mein Liebchen, was willst du noch mehr?

Nie przeczę: gdzieś mogła być skaza.
Przesada, omyłka, czy błąd...
Lecz pobór do sejmu pokazał,
Ze jednoś w narodzie — to grunt.
Szu razem: żyd, rusin i mongol,
Hrabowie, sanojcy i kler
I rabin polowy i Zongoł!
Mein Liebchen, was willst du noch mehr?

I senat sejmowi, jak bratu,
Zatwierdzi, co chcesz — tylko każ,
Bo pan Wojewoda Senatu
Wleński za sobą ma straż,
I niech cie już głowa nie boli,
O budżet, cyfr parę czy zer,
Niech sobie już Ignac pozwoli!
Mein Liebchen, was willst du noch mehr?

Już pan Michałowski wziął Themis,
Już Norwid uprawia R. P.
Już Prystor ma handel i przemysł,
A Szczapa oświadcza in spe.
A jabym dał jeszcze panowie,
By komplet z fachowych mieć sfer,
Kostkowi higienę i zdrowie.
Mein Liebchen, was willst du noch mehr?

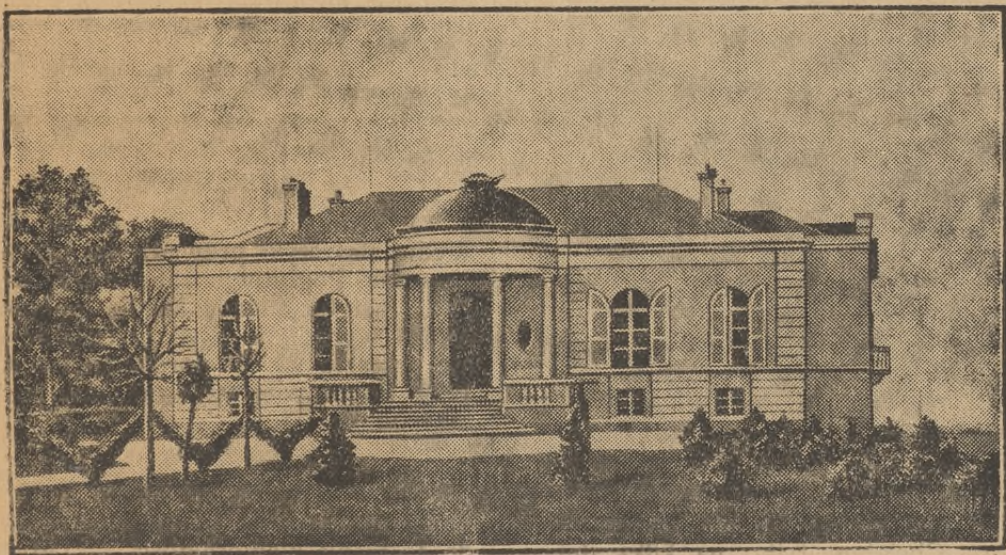
S. T. („Cyrułik Warsz.“)

Marszałek Joffre u szczytu powodzenia.



Zwycięzca w wielkiej bitwie na Marnej (r. 1914), w której wojska francuskie zmusiły Niemców podsuwających się pod Paryż do odwrotu, na terenie boju. Na rycinie obok marsz. Joffre'a (na lewo) francuski prezydent ministrów, Poincaré i serbski następca tronu (obecny król Jugosławii) — Aleksander.

Dom w Louveciennes,



gdzie ostatnie lata życia spędzał marsz. Joffre.

Czy pozyskałeś już swego towarzysza pracy
na prenumeratora DZIENNIKA LUDOWEGO?

Boją się wszystkiego...

BERLIN (Ceps). — Moskiewski korespondent berlińskiego organu rosyjskich socjalnych demokratów „Socjalistyczny Wiestnik“ podaje, że w ostatnich czasach aresztowano w Moskwie jak równoż i w innych centrach Unji Sowieckiej wielu lekarzy — bakterjologów. Dokonano aresztowań równoż i na Kaukazie, w Instytucie dla badania chorób tropikalnych w Adżaristanu (Suchum).

Niktorzy uczeni, dyrektorzy laboratoriów bakterjologicznych oskarżeni są o szpiegostwo. Realna działalność szpiegowska polega na tem,

że niektórzy z nich, pisząc prace naukowe, sprostowali z zagranicy, w szczególności z krajów zachodniej Europy, dzieła naukowe.

W ostatnich czasach kolportowane są w kołach komunistycznych i wśród publiczności najtantalastyczniejsze pogłoski o przygotowywaniu się wojnie, wymieniane są nawet miasta pograniczne, z których wyjąć mają pierwsze ataki na Unję sowiecką. Zwolennicy Stana całą nadzieję pokładają jedynie w wojnie gazowej i „bakterjologicznej“ — chemicznej. Tem się tłumaczy oskarżenia bakterjologów.

Ku pamięci.

„Władza wie, co robi“

Było to przed wojną, — a ściślej mówiąc, tuż przed wybuchem wojny, w czerwcu. W pewnej miejscowości klimatycznej b. Galicji spotykają się i zawierają bliższą znajomość osoby z b. zaboru rosyjskiego, panie, z których jedna jest żoną rosyjskiego urzędnika celnego, z „Galicjankami“.

Rozmowa dotyka różnych tematów.

— Jakże wy tam żyjecie? — wyraża ktoś zdumienie. — W takim ograniczeniu swobody... O czym mówicie? — Jak się godzicie z tym systemem?!

— O, u nas wszyscy bardzo ostrożni — śpieszy z najwinnym wyjaśnieniem żona urzędnika celnego (Polka, warszawianka). — Najlepiej, gdy kto mówi, że mu się coś nie podoba, lub gdy kogoś dziwi czy gorszy, odpowiedzieć w ten sposób: „Władza wie, co robi!“ To jeszcze najbezpieczniej i najmądrzej...

„Galicjanki“, przykro dotknięte podobnie „filozoficznym“ ujmowaniem tych spraw, zamilkły...

A czemu o tem piszemy?

Bo oto — w dwanaście lat po odzyskaniu niepodległego bytu ujawnia się w pełnych kołach ta sama „ideologia“, ta sama filozofia żony celnika rosyjskiego.

List dr. Domaszewicza na temat hańby brzeskiej wyraża ją w jotę takie

właśnie „poglądy“. Pan ten, choć przez ironję losu obdarzony został mandatem poselskim, nie ma nic innego do powiedzenia, jak, że sprawa ta należy do władz wyższych, które naturalnie obowiązek swój spełnia, a p. Domaszewicz wobec tego może spać spokojnie. Co więcej — ludziom nauki, oświadczył w pracy i o światowej sławie, ośmiela się dr. D. dawać nauki, że... należało im, jako „urzędnikom wysokiej rangi“ zwrócić się do... ministra oświaty (!) jako swej władzy przełożonej.

Wspaniałe rozumowanie reprezentanta demokratycznej instytucji, jaką z istoty swej przedstawia Sejm!

Czy nie klasyczny to nawrót do pierwotnego przedwojennego czynownika carskiej Rosji, spokojnie oddającego swe sumienie rządowi, w myśl wygodnej maksymy: „Władza wie, co robi!“...

— A gdyby, gdyby... władza nie wiedziała, co czyni?...

A gdyby, gdyby, działała ku hańbie narodu i państwa cywilizowanego?...

A gdyby kiedy, dziwnym trafem, znalazła się w rękach ludzi nieodpowiednich?

Czy naprawdę możecie spać spokojnie, — rządowi „posłowie“?...

(m.)

—o—

Rekwizycje wojskowe z czasu wojny jeszcze nie zapłacone!

W latach 1918, 1919 i 20 wojska polskie przeprowadzały rekwizycje na swoje potrzeby. Nie mamy tu na myśli nadużyć, ani szkód, spowodowanych działaniami wojennymi. Chodzi o legalne rekwizycje, prowadzone z urzędu w ramach obowiązujących ustaw, na podstawie których zabierano ludności bydło, zboże itd. i w braku pieniędzy wystawiano kwity rekwizycyjne które rząd ma obowiązek honorować.

Otóż dotąd w wielkiej mierze za te rekwizycje nie zapłacono.

W latach 1922, 1923 i 1924 Okręgowe Komisje rekwizycyjne ustaliły wysokość zarekwizowanych ruchomości w markach polskich, a w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczyposp. Polskiej z grudnia 1924 waloryzowała Główna Komisja Rekwizycyjna przy Min. Spr. Wojsk. w Warszawie rozszczała z tytułu rekwizycji na złote polskie i wypłatę tego odszkodowania zarządziła Min. Spr. Wojsk.

Po zwołaniu Głównej Komisji Rekwizycyjnej przy Min. Spr. Wojsk. przekazane zostało załatwianie wniosków waloryzacyjnych poszkodowanych przez rekwizycje dokonane na terenie Małopolski wschodniej szefowi Intendencji przy DOK VI we Lwowie, który to referat funkcjonował prawidłowo i składnie do końca roku 1929.

W roku 1929 został szef Intendencji przy DOK VI pozbawiony sił pomocniczych, potrzebnych do dalszego załatwiania wniosków waloryzacyjnych poszkodowanych przez rekwizycje i po dziś dzień referat ten jest osierocony. W roku 1930 wcale nie funkcjonował, wobec czego pomimo stojących do dyspozycji funduszy na wypłatę odszkodowań za rekwizycje przyznanych ustawą skarbową (budżetem na rok 1930-31) poszkodowani z funduszy tych wynoszących kwotę około 300.000 zł. nie otrzymują. Zachodzi obawa, że fundusze te obrócone zostaną z krzywdą poszkodowanych przez rekwizycje na zupełnie inny cel.

Obywateli, którzy często cały swój rucho-

my dobytek oddał w roku 1918 i 1919 na wyekwipowanie armii, winni być chyba jako wierzyciele Skarbu Państwa inaczej traktowani — jeśli się bowiem zważy, że oni czekają na tę należną im cenę kupna dwanaście lat, w którym to czasie wszystko uległo całkiem naturalnej dewaluacji — to chyba trudno zrozumieć dlaczego w czasie najcięższego kryzysu gospodarczego miałyby być fundusze przeznaczone budżetem na częstą poprawę ciężkiej doli małych gospodarzy sprzeczne z ustawą skarbową obracane na inne cele.

Ci sami wierzyciele Skarbu Państwa o ile obowiązani są do świadczeń na rzecz Skarbu Państwa muszą ściśle dotrzymać terminu, inaczej muszą płacić odsetki zwłoki, kłosa egzekucyjne i kary.

A chodzi tu o biedną ludność wiejską. Najwięcej ich spraw zalega z Małopolski wschodniej, która czasu wojny najwięcej ucierpiała. Czas chyba najwyższy, zwłaszcza na naszym terenie załatwić te sprawy, aby wśród ludności nie pozostało wrażenie że ją ograbiono.

Nadmiar ludzi a bezrobocie.

Profesor uniwersytetu wiedeńskiego Wagner-Jauregg wygłosił bardzo ciekawy odczyt na temat zmniejszania się liczby urodzeń przy jednoczesnym przedłużeniu życia.

Ze statystyki, przytoczonej przez prelegenta, wynika np., że w Niemczech na 1000 ludzi jest tylko 17 noworodków żywych. Jest to taki sam stosunek, jak przed wojną we Francji.

Czemu przypisać to zjawisko? Temu mianowicie, że przeciętna długość życia znacznie wzrosła, o ile bowiem aż do roku 1900 wahała się między 35—38 rokiem, obecnie podniosła się do 56—58 lat, co w pierwszym rzędzie przypisać należy postępowi w dziedzinie higieny.

Prelegent twierdzi, że zmniejszenie się liczby urodzeń we wszystkich państwach będzie zjawiskiem stałym, zależnym ściśle od stopnia kultury. To zjawisko zmniejszania się urodzeń powodowane jest również różnymi zabiegami sztucznymi. Tak np. w Niemczech kroniki notują co najmniej pół miliona wypadków rocznie spędzenia płodu, przyczem podczas takich operacji umiera corocznie co najmniej 25 tysięcy kobiet.

W związku z tem stałym zmniejszaniem się ludności w ciągu najbliższych lat kilku, twierdzi prof. Wagner-Jauregg, zniknie klęska bezrobocia, albowiem bezro-

botni stanowią jedynie nadwyżkę ludności z tych lat, kiedy liczba urodzeń była bardzo obfita.

Zadziwiający jest optymizm austriackiego uczonego. Niewątpliwie zmniejszenie liczby urodzeń wpłynie na zmniejszenie bezrobocia. Nie w tym jednak stopniu aby zagadnienie bezrobocia zostało w ten sposób całkowicie zlikwidowane. — Zapomniał m. in. prof. Wagner-Jauregg, że maszyna wypiera człowieka z warsztatów pracy.

Trzeba będzie zmienić ustrój kapitalistyczny, a wtedy wzrost ludności nie będzie dla żadnego kraju nieszczęściem. — I nie będą matki musiały zabijać dzieci w swem łonie.

Zapłata za... zasługi.

W katowickiej „Polonii“ czytamy:

W okresie przedwyborczym energiczna, nie przebierająca w środkach agitacja za B. B. wśród urzędników państwowych, pełni „wydelegowani“ w tym celu urzędnicy województwa śląskiego. Praca ta opłaciła się im, gdyż z okazji Gwiazdki wdzięczni „zwycięscy“ wynagrodzili ich trud — oczywiście nie z własnej kieszeni, ale z wojewódzkich funduszy zapomogowych. I tak otrzymali:

1) dr. Chrzanowski — za „opracowanie budżetu“ — 800 złotych, P. Chrzanowski jako nac.



Ograniczenie świadczeń w krakowskiej Kasie chorych.

Komisarz Kasy chorych w Krakowie skrócił okres świadczeń Kasy na rzecz członków z 52 tygodni na 39 tygodni. Powodem zły stan finansowy Kasy.

Do ograniczenia w przyznawaniu zasiłków, w leczeniu klimatycznym, praw członkom rodzin i jakości leków, przybywa skrócenie czasokresu leczenia i zasiłków. Kosztowna gospodarka komisarska coraz dotkliwiej dobiera się do uprawnień ubezpieczonych.

ETTINGERA „RHINOSAN“

(M. S. W. No rej. 924)

(dopuszczalne w ordynacji Kasy chorych) usuwa pewnie szybko

KATAR NOSA

oraz nadmierną wydzielinę śluzu sprawiają ulgę w oddychaniu

Wytwórnia: Apteka Mr. M. Ettingera we Lwowie. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Jeszcze o gospodarce i rządach p. Romana Gończakowskiego.

Czytelnicy nasz przypominają sobie artykuły nasze o gospodarce i „rządach“ p. Romana Gończakowskiego, kier. Miejskiego Zakładu Czystości miasta Lwowa. Przypominają sobie czytelnicy nasz, że pracownicy Zakł. Czystości miasta wnieśli dnia 2. grudnia 1930 petycję do p. prezydenta Brzozowskiego, donosząc przytem o gospodarce p. Romana Gończakowskiego. Obecnie mija cztery tygodnie czasu a tu ani słowa. Wobec powyższego stanu rzeczy pracownicy Zakł. Czystości miasta apelują poraz trzeci do prezydium miasta o natychmiastowe podjęcie dochodzenia przeciw p. Romanowi Gończakowskiemu. A w pierwszym rzędzie należałoby sprawdzić w jaki sposób usuwa p. Gończakowski pracowników miejskich, będących niebezpiecznymi świadkami jego gospodarki i rządów. Naprzykład: wydalenie z pracy a następnie spowodowanie aresztowania Józefa Fedyniaka, zamieszkałego przy ul. Zborowskiej nr. 1. — Uważać należy, że trzykrotne apele do p. prezydenta Brzozowskiego, do p. radnych miasta, odniosły korzystny skutek dla gospodarki miejskiej.

Humor i satyra.

Kto jest synonimem praworządności? — Car.
Kto jest najmniej wspominany z przeszłości? — Rubel.
Kto wspiera sanację przy wyborach? — Duch.
Kto najlepiej wyobraża obecną sytuację? — Działosz.
Kto jest najbardziej pożądanym w Brześciu? — Koc.

M. ZOSZCZENKO.

Kłótnia małżeńska.

Niedawno temu jedna z naszych sąsiadek awanturowała się z swym prawowitym małżonkiem. Byliśmy do tego przyzwyczajeni, gdyż co tygodnia musiało u sąsiadów być jakieś nieporozumienie małżeńskie, ale tym razem awantura przybrała większe niż zazwyczaj rozmiary. Małżonkowie poczęli się nawet bombardować rozmaitymi przedmiotami.

On rzucił jej pokrywkę od samowara na głowę. Rozwściekiła się i odpowiedziała mu tacz.

Podniósł z ziemi kawałek rozbitej tacki i rozorał sobie nim rozmyślnie policzek, przyczem rzycał tak głośno, że można było przypuszczać, iż żona dokonuje na nim mordu.

Ona jednak, a mianowicie żona, Katusza Bełewa, skazała więcej zimnej krwi od niego.

— Ach, tak! — rzekła — to ty taki... Możecie się, krótko mówiąc, domy-

śleć, co mu nagadała.

— Prawdopodobnie — zakończyła — rozwiodę się natychmiast z tobą. Zabieram swoje rzeczy i wynoszę się... a ty odtąd możesz swą wściekłość wywierać na sąsiadach. Ja mam już tego zawiele.

— Ho, ho — odrzekł — a to mnie przestraszyła! Proszę bardzo... wolna droga. Powietrze będzie tu czyste.

Przyszło znowu do żywej wymiany zdań, żeby się tak wyrazić, do małego nieporozumienia rodzinnego, poczem Katusza spakowała swe rzeczy. Zawinęła je w prześcieradło, plunęła w stronę swego prawowitego łajdaka i wyszła.

Udała się do swej rodzonej matki. Ale mama nie okazała zbyt wielkiej radości z jej niespodziewanego przybycia. Nie wykonała wcale tańca radości naokoło swej córki.

— Sama mieszkam kątem — mówiła — i jak powinnaś wiedzieć, w tym moim

kątku nikt więcej się nie zmieści.

— Chciałam tylko na kilka dni — prosiła Katusza — dopóki nie znajdę pokoju. Ale stara nie ustąpiła.

— Znamy się na tem... Są tacy, co przez dziesięć lat szukają pokoju i nie mogą znaleźć. A ty tak odrazu chciałaś przyjść do gotowego...

Córka, widząc, że z matką nie dojdzie do końca, złożyła w kącie swe zawiniątko i udała się do przyjaciółki Tosji.

Tosja rzekła: — Serdecznie z tobą współczuję. — Możesz liczyć na me moralne poparcie. Ale ja sama z mężem mieszkam w małej izdebce, że niema mowy o tem, bym mogła kogo przyjąć.

Wówczas Katusza pobiegła do znajomej damy... ale i to się na nic nie przydało. Tymczasem nastał wieczór. — Musiała gdzieś znaleźć przytułek. Nie żyjemy przecież na Południu.

Biegała tedy od jednej znajomej do drugiej. Nakoniec udała się do hoteliku „Modern“. W „Modern“ powiedziano jej:

— Niestety, możemy przyjmować tylko kobiety przejezdne... w przeciwnym

bowiem wypadku przyczynilibyśmy się do szerszenia niemoralności. — Gdybyście, obywatelko, mieszkali stale np. w Moskwie, chętnie was przyjąłbyśmy. Ale tak... proszę nam najuprzejmiej wybaczyć...

Katusza błąkała się jeszcze przez jakiś czas po ulicach i ostatecznie wylądowała u swego wygasłego ogniska domowego.

Jej prawowity małżonek odezwał się: — Aha, z powrotem! Prawdopodobnie dobrodziejka przemoczyła sobie nożki, wałęsając się po ulicach?

Poczem, przemawiając się lekko, zjeżdżali kolację i poszli spać. Jej sniło się, że ktoś ofiarowywał jej gdzieś pokój umeblowany.

Nie ulega wątpliwości: Kwestja mieszkaniowa utrwała życie rodzinne.

Są ludzie, którzy twierdzą, że podstawy rodzinne trzeszczą...

Blaga! rzecz ma się całkiem przeciwnie!

Małżeństwo jest obecnie utrwalone. Utrwalone silniej niż kiedykolwiek.

—o—



Słntis w Alpach szwajcarskich, gdzie przed kilku dniami osuwająca się lawina zasypała tawarnistwo narciarzy, złożone z osób. Cztery osoby zdołały się uratować, zaś trzy zginęły.

BILANS WARSZ. POGOTOWIA RATUNKOWEGO.

WARSZAWA, 3 stycznia (P. A. T.). Wedle statystyki prowadzonej przez warszawskie Pogotowie ratunkowe, w roku 1930 instytucja ta udzieliła pomocy w 33.624 wypadków czyli przeciętnie dziennie przeszło 92. W porównaniu z rokiem 1929 Pogotowie wzywane było o 1.063 razy więcej.

—o—

„Czy pani ma przyjaciela?”

Nie jest to pytanie skierowane do czytelników, ale powód do nasświetlenia dzisiejszych stosunków.

Na temat tego pytania wiele mogłyby powiedzieć panie pracujące w biurach względnie ubiegające się o posady biurowe.

Oto młoda panna, licząca 20 lat, smukła i ładnie prezentująca się. Od dłuższego czasu ubiega się o jakąkolwiek pracę biurową, posiada potrzebne kwalifikacje, ale szczęście jej nie sprzyja. Codziennie przegląda skrzętnie dzienniki w nadziei, iż znajdzie odpowiednie ogłoszenie. Napisała niezliczoną ilość ofert, wydała ostatnie grosze na porto i listy, lecz bez rezultatu.

Ale wreszcie błysk nadziei. A nadzieja ta przedstawiała się następująco: większe przedsiębiorstwo, dobrze prosperujące, którego szef poszukiwał stenotypistki. O czwartej popołudniu w poczekalni stało około stu panien, czekających swojej kolejki. Po dłuższym czekaniu weszła owa panienka. W gabinecie obok biurka stał starszy pan o pełnych kształtach — szef. Przez gabinet jego przewijała się rewja panien. Panny starsze załatwiał w błyskawicznym tempie, dłużej trwały konferencje z młodemi, od najmłodszych zaś żądał przedłożenia dowodów kwalifikacji. Owa panienka zdawała się odpowiadać mu. W końcu dowiedziała się nawiązać do wysokości gaży. 80 złotych miesięcznie! Na zwróconą mu nieśmiałą uwagę, że kwota ta jest bardzo niska, szef podniósł się z fotelu i rozłożywszy ręce, rzekł: „No tak, czyż nie ma pani żadnego przyjaciela, któryby troszczył się o osobiste potrzeby pani?”

Panienka zarumieniała się i nie ode-

Program radiowy.

SOBOTA, 3. stycznia.

- 17.00R. Nabożeństwo w Ostrzej Brazy w Wilnie.
- 18.00. Program dla dzieci.
- 19.00. Rozmaitości.
- 19.25. Komunikaty Kółek roln.
- 19.40. Prasowy dziennik radiowy.
- 20.00. „Na ustach grzechu” (tr. z Wilna).
- 20.45. Muzyka lekka.
- 21.15. Fejleton pt.: „W słońcu i kwiatach”.
- 21.30. Dalszy ciąg koncertu.
- 22.00. Fejleton pt.: „W budzi na Szczepańskim placu”.
- 22.15. 20 minut poświęconych Chopinowi. Recital fort. p. H. Ottawowej.
- 22.50. Komunikaty z Warszawy.
- 23.00. Kabaret egzotyczny.

NIEDZIELA, 4. stycznia.

- 10.15. Transm. nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
- 11.58. Sygnał czasu z obs. astron. i hejnał z Wieży Mariackiej.
- 12.05. Mecz bokserki Czechosłowacja — Polonia. (Tr. z Warszawy).
- 12.45. Odcz. progr. na dzień bieżący.
- 12.50. II. część koncertu symf. z Warszawy.
- 14.00. Odczyt rolniczy.
- 14.20. Transmisja ze Lwowa na wszystkie stacje PR. Koncert lwowski. Kola Mand. „Hejnał” pod dyr. p. A. Eplera.
- 14.30. Odczyt rolniczy.
- 14.50. D. c. koncertu mand.
- 15.00. Odczyt rolniczy.
- 15.20. D. c. koncertu mand.
- 15.40. Program dla młodzieży.
- 16.00. Progr. skrzynki pocztowej.
- 16.20. Koncert z płyt gramof.
- 16.40. „Czy car Aleksander I-szy był katolikiem?” (odczyt z Warsz.)
- 16.55. Trzy pytania.
- 17.15. Wiadomości przyjemne i pożyteczne.
- 17.30. Koncert z płyt gram.
- 17.40. Koncert repr. ork. Pol. P.
- 19.00. Rozmaitości.
- 19.25. Fejleton p. t.: „Maszyna rusza”.
- 19.45. „Wrażenia niewidzialnego z podróży zagranicę” wygł. p. Z. Sobotta.
- 20.00. Stuchowski p. t.: „Ladna historia”.
- 20.30. Koncert.
- 21.10. Kwadrans literacki.
- 21.25. Dalszy ciąg koncertu.
- 22.00. Fejleton p. t.: „Obrazki uliczne z Tokio” wygł. min. pełnomocny Zd. Okęcki.
- 22.15. Koncert z Krakowa.
- 22.50. Komunikaty z Warszawy.
- 23.00. II. część rewji „Złote szaleństwo” z Teatru „Morskie oko”.

PONIEDZIAŁEK, 5. stycznia.

- 11.58. Sygnał czasu z obs. astron. i hejnał z Wieży Mariackiej.
- 12.05. Koncert z płyt gramof.
- 12.50. Lekcja języka francuskiego.
- 13.15. Program dla dzieci starszych.
- 14.45. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.10. Pogawędka lek. dr. H. Mierzeckiego pt.: „Kosmetyka koniecznością społeczną”.
- 17.15. „Z dziedziny nauki o dziedziczności”.
- 17.45. Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia”.
- 18.45. Rozmaitości.
- 19.10. Skrzynka rolnicza.
- 19.25. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 19.35. Prasowy dziennik radiowy.
- 20.00. Odczyt p. t.: „Ewolucja muzyki współczesnej”.
- 20.30. Operetka Kalmana „Bajadera”.
- 22.30. W zmiennych obrazach. (Odczyt).
- 22.45. Płyty gramofonowe.
- 23.00. Komunikaty z Warszawy.
- 23.10. Muzyka taneczna.

zwała się ani słówkiem. Natomiast szef ciągnął dalej: „O ile jest to dla pani mało, nikt pani nie zmusza, przecież wie pani, że setki, tysiące czekają na posadę i cieszyłyby się, gdyby im płacić 80 zł. miesięcznie”.

Dziewczę milczy, poczem zabiera z biurka świadectwa i ofertę i bez słowa odchodzi. Zanim dotarła do drzwi, szef cynicznie dzwoni, by wprowadzić następną.

Ale do rzeczy. W czasach katastrofalnego bezrobocia nie jest wcale dziwnym, że pracodawcy oferują niskie płace. Ale stawianie przez nich płac w ten sposób, iż panny mogą, a w tym wypadku powinny być utrzymywane przez przyjaciół — jest czemś tak haniebnym, że odśmiania do dna oblicze moralne burżuazji.

Gdyby jednego czy drugiego pana zapytać, jakby zareagował, gdyby tu szło o jego córkę, to niewątpliwie czułby się tem głęboko dotknięty. Ale w odniesieniu do innych taki pan niema poczucia wstydu, to też często przez płacenie niskich poborów rzuca młode dziewczę w objęcia przyjaciela, a co gorsza w objęcia prostytutki.

Zbyt masowe są to wypadki, by nad nimi przejść do porządku dziennego.

IV. klasa -- a kolei państwowe.

Taryfy kolejowe odgrywają w nowoczesnym życiu gospodarczym bardzo ważną rolę. Dawny człowiek bez porównania bardziej był związany z miejscem zamieszkania, promień, w którym się obracał był mały, teren, na którym żył ciasny. W dzisiejszych warunkach promień ten bardzo się powiększył. Człowiek, poszukujący pracy, kupiec, poszukujący kredytu, towaru czy nabywcy towaru, muszą pokonywać wielkie odległości. Wobec niemożności znalezienia mieszkania w mieście — w szczególności ludność pracująca — ma się, kto może, przy okolicznych stacjach kolejowych: cena więc biletu kolejowego w życiu gospodarczym takiej rodziny ma decydujące znaczenie.

Muszę zdradzić tajemnicę, nieznana znacznej ilości ludności Polski, mianowicie, że w niektórych dzielnicach państwa kolej ma dla ruchu pasażerskiego czwartą klasę. W tych u- przywilejowanych dzielnicach przejazd kolej jest znacznie tańszy, niż w innych po macoszemu traktowanych, w których czwarta klasa jest nieznaną.

Za kilometr	I.	II.	III.	IV.	wynosi
1 do 5 kilometr.	100	60	40	30	groszy
10	200	120	80	50	"
20	350	210	140	80	"
100	1700	1020	680	520	"
800	9800	5880	3920	2940	"

Prawda jest, że czwarta klasa jest znacznie niedogodniejsza od tamtych droższych i przyznać należy zarządom kolejowym, że im pomyślniejsze w unię wygodniejszą tańszych wagonów — chociaż nie doszły jeszcze do wysokości

Koniec „niewidzialnego cesarstwa”.

Tajny związek amerykański Ku-Klux-Klan, który przez szereg lat terroryzował społeczeństwo, wydawał i wykonywał najokrutniejsze wyroki, więził i mordował swych przeciwników przestając obecnie istnieć.

Ku - Klux - Klan, zwany w skróceniu K. K. K. rozpoczął swoją działalność w Stanach Zjednoczonych, początkowo w prowincjach południowych. Założyli tę organizację handlarze niewolnikami i stronicy niewoli murzynów, jeszcze w r. 1865.

Pomimo że organizacja ta popełniała wiele przestępstw, walcząc zawiścią z przeciwnikami handlu niewolnikami, mordując nieraz swych przeciwników, przeto w r. 1873 położono jej kres w billu przeciwko K. K. K. Organizacja odżyła dopiero w r. 1915. Wódem jej był kaznodzieja metodystów plk. Wiliam Joseph Simmons.

Psychoza wojenna sprawiła, że związek począł się rozrastać zadziwiająco szybko.

Władca „Invisible Empire” (niewidzialnego cesarstwa) Simmons umiał dzięki swej wymowie i braku krytycyzmu wśród nieświadomych tłumów jednak sobie coraz to nowych członków. Wkrótce po wojnie związek liczył już 10,000,000 członków, rozporządzał kolosalnymi funduszami i uzyskał wielki wpływ na wymiar sprawiedliwości w państwie.

W r. 1920 związek o mało nie wywołał wojny domowej, gdyż wtedy utworzyli się w Stanach dwa wrogi obozy: Klan i przeciw - Klan. W Stanach południowych związkowcy ubierali się w białe płaszcze, w północnych — w czar-

ne. W samej tylko Pensylwanii związek liczył 500,000 członków.

Oni to dali się tak strasznie we znaki murzynom że aż cały świat kulturalny kontynentu europejskiego pocął powstawać przeciwko tym bandyckim praktykom klanistów.

Ich to dzisiejsi byli owe niezliczone mordercy zapomocą lynchu (samosądu). Napadali oni w swoich przebraniach na całe fermy i równali wszystko z zębami.

Mieli oni dwie metody w przeprowadzaniu swoich zamierzeń. Jedną była „miękką”. Polegała ona na tem, że skazani przez związek musieli natychmiast opuszczać okolice w których mieszkali, gdyż inaczej członkowie związku napadali na nich nocą, tarzali ich w smołę i obiepalali następnie piórami, poczem wyrzucali poza granice gminy.

Druga metoda była „twarda”. Oharom wypalano na plecach, rękach i twarzy litery K. K. K., torturowano je a najczęściej zabijano.

Straszną była władza tego związku, poszkodowani nie śmiali udawać się o pomoc do władz, gdyż byłoby napewno pomordowani bez litości.

Zaden adwokat nie ośmielił się stanąć w obronę katowanych, gdyż i jemu groziła zemsta klanistów.

I oto cały ten potężny związek, który zagroził już, że ogarnie całą Amerykę, naraz przestał istnieć.

Wódz jego, plk. Simmons zamierza założyć nowe stowarzyszenie: tajne pod nazwą „The White Band” (biała wstęga). „Biała Wstęga” ma wskrzesić tradycje Ku - Klux - Klanu. Ma ona naszczyć wszystko, co nie jest... amerykańskie.

Maść zastępująca szczepienie?



O interesujących próbach, zastosowania nowej metody dla zwalczania dyfterji informuje wiedeńska lekarka dr. Elżbieta Urbanitzky (na rycinie) w schronisku dziecięcym, znajdującem się pod jej kierownictwem, od półtora z górą roku zabezpiecza się wychowanków przed dyfterją nie zapomocą szczepienia ale przez nacięcie ich specjalną maścią, spreparowaną przez dr. Loewensteina, co według dotychczasowych wyników usuwa w zupełności możliwość zapadnięcia na tę straszną chorobę. Pani Urbanitzky, spodziewa się, że ta metoda zastąpi niepopularne w szerokich kołach — jako połączone z bólem i gorączką — szczepienie ochr.

Z Teatru Nowości

NESTROYA „TROJKA HULTAJSKA”.

Wznawiony wodewil Nestroya, wykazał iż można publiczność teatralną zainteresować i bez kosztownej wystawy. Doskonale zgrany zespół z pp. Czarnowskim i Tatrzańskim na czele oraz inne wybitniejsze siły aktorskie, do niedawna artyści teatrów miejskich (pp. Demetrowicz Nawrocki, Zbrojewski i m.) umieli swym artystycznym aktorskim stworzyć całość do najdrobniejszych szczegółów przygotowaną. Takie postacie sceniczne, jak Szydelko p. Czarnowskiego i Igielko p. Tatrzańskie bawią słuchacza nieustannie i niewyczerpane pomysły humoru szczerzego rozśmieszają widownię do śmiechu. Na osobną wzmiankę zasługuje piękny głos sopranowy p. Przestrzelskiej, która z szczerem uczuciem śpiewa i interesuje nawet najwybrzeżniejszego muzyka. Grd.

Sport.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZRSKO. W dniu dzisiejszym o godz. 18.30 wiecz. w lokalu przy ul. Rutowskiego 23. II. p. odbył się posiedzenie Zarządu Lwowskiego Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego. Wszyscy członkowie Zarządu oraz reprezentanci klubów, są proszeni o punktualne przybycie. Sprawy bardzo ważne.

WALNE ZEBRANIE Sekcji Ciężko-atletycznej Rob. Klubu Sportowego odbędzie się w niedzielę, dnia 4. stycznia b. r. o godz. 10-tej rano w lokalu klubowym, Rynek 8. I. p. Obecność wszystkich członków sekcji obowiązkowa. Sprawy bardzo ważne. Między innemi sprawa rozpoczęcia treningów.

24 ludzi utonęło w falach Bałtyku.

GDYNIA, 3. I. (Pat). Nadeszła tu wiadomość, że norweski statek „Torefiel”, który dnia 24 grudnia opuścił port

gdynski, udając się z ładunkiem węgla do Szwecji, zatonął na Bałtyku wraz z całą załogą, składającą się z 24 ludzi.

Aresztowanie sprawców napadu na ambulans poczt. koło Bóbrki.

Dnia 30 lipca ub. r. koło Chlibowic ad Bóbrka dokonano napadu na ambulans pocztowy, przyczem został zamordowany strzałami rewolwerowymi konwojent Józef Malewski, posterunkowy z Bóbrki.

Sledztwo w tej sprawie trwało nieprzerwanie i ostatecznie policja ustaliła nazwiska sprawców, którzy zostali aresztowani. Wśród nich znajduje się

wani. Wśród nich znajduje się

Sledztwo zostało już ukończone i niebawem aresztowani staną przed sądem we Lwowie.

Krwawe porachunki.

W Malechowie koło Tarnobrzegu onegdaj wieczór został zamordowany przy pomocy siłowni 20 - letni Władysław Kozak, przez 22-letniego Franciszka Skibę, oraz jego kolegów Janeczka, Kapustę i Mroza z sąsiedniej wsi Dzikowa. Wszystkich sprawców aresztowała policja.

W wieczór sylwestrowy, w Rzeszowie, w czasie wynikłej sprzeczki niejaki Wojciech Bondalak poderwał nożem gardło Antoniemu Łukasiewiczowi, który zmarł niebawem w szpitalu. Morderca został oddany do więzienia. W obu przypadkach powodem zbrodni były porachunki osobiste.

Wielka kradzież pocztowa w Radymnie.

Wczoraj w nocy nieujeli dotychczas pracy dokonali włamania do urzędu pocztowego w Radymnie, gdzie wywieśli otwór w kase ogniotrwałej. Łupem kasarzy padła gotówka 30 tysięcy złotych, oraz nieustalona ilość znaczków pocztowych.

Na Maderze.

Z Madery nadeszły wiadomości, że tegoroczny sezon jest bardzo ożywiony. Z Polski przyjechało tam kilkanaście osób; między innymi przebywa tam dr. Eugenja Lewicka znana propagatorka gimnastyki higienicznej stale ordynująca w sezonie letnim w Druskiennikach.

Śmierć wskutek zatrucia alkoholem.

Na podwórzu szpitala powszechnego, zmarł nagle 30-letni Józef Grzeszczak, ślusarz, zatrudniony w szpitalu powszechnym, zam. w Sygnowie przy ul. Leśnej 8. Przybyły na miejsce lekarz miejski dr. Królikowski, stwierdził iż Grzeszczak zmarł wskutek zatrucia alkoholem. Zwłoki denata oddawiono do instytutu medycyny sądowej.

Kronika.

Lwów, 3 stycznia 1931.

TEATR WIELKI:

Sobota o 7.30 „Aida“.
Niedziela o 3.30 „Jaś i Małgosia“.
Niedziela o 7.30 „Noc w San Sebastiano“.
Poniedziałek o 3 „Kordjan“.
Poniedziałek o 7.30 „Noc w San Sebastiano“.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Sobota o 7.30 „Nowa umowa małżeńska“.
Niedziela o 3.30 „Szwajk“.
Niedziela o 7.30 „Nowa umowa małżeńska“.
Poniedziałek o 7.30 „Nowa umowa małżeńska“.

TEATR MAŁY:

Sobota o 7.30 „Perfomy mojej żony“.
Niedziela o 3.30 „Pierwsza pani Selby“.
Niedziela o 7.30 „Skandal w Savoy“.
Poniedziałek o 7.30 „Skandal w Savoy“.

TEATR NOWOŚCI:

Sobota o 8 wiecz. „Nie dajmy się“.
Niedziela o 4-tej „Nie dajmy się“.
Niedziela o 8-mej „Nie dajmy się“.

BIURO KONCERTOWE M. TIERKA:

Piątek 9. stycznia: IX. Mistrzowski Koncert abonamentowy. Stefan Askenase, pianista.

„KORDJAN“ dla młodzieży, odegrany zostanie w nadchodzący poniedziałek popołudniu na scenie Teatru Wielkiego.

W „LEKKOMYSLNEJ SIOSTRZE“ najznakomitszej komedii Wł. Perzyskiego wystąpią: pp. Malanowicz Morska, Podborówna, Brodniewicz, Damiński, Woydan i Znicz.

SUKCES rewii „Nie dajmy się“ odegrany przez zespół Teatru Nowości, w Noc Sylwestrową, skłonił dyrekcję teatru do dania jej jako przedstawienie wieczorne. Rewia „Nie dajmy się“ dana będzie dziś w sobotę o 3-ciej i o 8-mej wieczorem, i jutro w niedzielę dnia 4. b. m. dwukrotnie, o 4 i o 8 po cenach niezwykle zniżonych.

Doborowa orkiestra, piękne dekoracje p. Balka, oraz niezwykle melodyjne finały przyczyniają się do sukcesu.

IX. MISTRZOWSKI KONCERT ABONAMENTOWY, odbędzie się w piątek, 9. stycznia. Program wypełni pianista, Stefan Askenase artysta stojący dziś w pierwszym szeregu współczesnych wirtuozów, świetny twórca arcydzieł Chopina i dzieł nowoczesnych. Program koncertu obejmuje szereg utworów dotychczas we Lwowie nie granych.

PORANEK MUZYCZNY uczniów prof. Br. UPOŻNIKA, odbędzie się w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego, staraniem i na dochód Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet we Lwowie, we wtorek, dnia 6. stycznia o godz. 12-tej w południe. Program obejmuje utwory fortepianowe Mozarta, Beethovena i Chopina, które odegrane zostaną przez Marię Ramertówną, Zofię Szafrańską, Salomona Löwensohna i Artura Selzera.

Zarząd Telefonów Lwowskich

P. A. S. T.

podaje niniejszem do wiadomości, że poczynając od 1. stycznia 1931 roku została obniżona opłata wstępna za przyłączenie do centrali i oddanie do użytku aparatu głównego i wynosić będzie 150 Zł. zamiast obecnych 175 Zł.

ODCZYT TOW. HANKIEWICZA. W poniedziałek, dnia 5. stycznia b. r. o godzinie 19-tej w sali ZZZK ul. Gródecka 69, odbędzie się odczyt tow. Mik. Hankiewicza p. t.: „Rewolucyjna Europa wobec powstania listopadowego“.

OSOBISTE. Pracownikowi „Polminu“ ob. J. Bloniarzowi i pracownicy Spółdzielni „Jedność“ na Polminie, ob. E. Wolańskiej, z okazji ich zaślubin tą drogą składamy serdeczne życzenia.

ZAMACH SAMOBOJCZY KOBIETY. Wczoraj w nocy wezwano Pogotowie rat. na Lewandówkę, gdzie w zamiarze samobójczym zatruta się kwasem solnym 18-letnia Stefania Sebińska, służąca. Desperatkę, odwieziono w stan groźny do szpitala. Powodem targnięcia się na życie, był rozstrój nerwowy.

FATALNA JAZDA. Marcin Brzostowski zam. przy ul. Zielonej 76, wczoraj popołudniu, kierując autem ciężarowym nr. 91049 w stanie pijanym w ul. Nadwornańskiej, wjechał na chodnik, następnie na realność pod l. 8, w końcu na drzewo, gdzie ostatecznie auto stanęło. Brzostowskiego odtransportowano w stanie nieprzytomnym do aresztu, auto zaś zagarżowano.

CHCIWY KAMIENICZNIK. Genowefa Stec, zam. przy ul. Szpitalnej l. 60, doniosła policji, że właściciel tej realności Adolf Altendorf zabrał jej imoleum, wartości 50 zł. i nie chce je zwrócić.

WYSTĘP KIESZONKOWCA. W czasie jazdy tramwajem, w kierunku dworca głównego, jakiś kieszonkowiec skradł portfel, zawierający 250 zł., książeczkę wojskową, oraz świadectwo moralności, na szkodę Urbana Tarnawskiego, zam. w Eulensarowie, koło Skalat.

OFIARA NIEOSTROŻNEJ JAZDY. Wczoraj wieczór, przywieziono do Pogotowia rat. E. me Schechter, która została potrącona samochodem przyjeżdżającym do bolesnych obrażeń. Po zaopatrzeniu, odwieziono ją do domu.

SYNOWA NASZYCH CZASÓW. Na ogół synowie narzekają na swe świekruchy, podobnie jak zięciowie na teściowe. Zdarzyło się jednak inaczej, gdyż niejaka Maria Klinowska, zam. przy ul. K. Boczkowskiego l. 11, oskarżyła w policji swą synową Stefanję K., o pobicie.

KRADZIEŻ W URZĘDZIE POCZTOWYM. Andrzej Smereka, zam. ul. Grunwaldzka 12, donosił policji, że w Urzędzie pocztowym przy ul. Głębokiej skradziono mu z kieszeni pałta portfel, zawierający 280 zł. i legitymację kolejową.

NAGŁY ZGON KOBIETY. Anna Lidja Kowalewska, sublokatorka Marii Huber, zam. przy ul. Kalczej 10, wczoraj w południe wróciwszy z kościoła do mieszkania, zmarła nagle na udar sercowy. Zwiłki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

ŚMIERĆ DZIECKA WSKUTEK ZAGŁODZENIA. W mieszkaniu Heleny Pawlik, przy ul. K. Boczkowskiego 11, zmarło nagle 5-tygodniowe niemowlę pici żeńskiej. Lekarz miejski dr. Schenker stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek niedostatecznego odżywiania przez matkę. Wobec tego zwiłki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

„POBOR“ WŁAMYWACZY. Henryk Piątkiewicz zam. w Przemyślu, został aresztowany pod zarzutem dokonania kradzieży kasowej w mieszkaniu rabina, dr. Ziffa przy ul. Blacharskiej 27.
Fr. Soja dostał się do „ula“ jako podejrzany o włamanie kasowe w hurtowni tytoniowej Legjonistów.
Paweł Dworek oraz Bazyli Pyca zostali aresztowani pod zarzutem włamania i kradzieży na szkodę K. Liszko przy ul. Bema l. 1.

ZGUBIONO I ZNALEZIONO. Szymon Deszawec zgubił srebrny zegarek „Omega“ wartości 100 zł., zaś Jan Kulicz i St. Wenistock zgubili książeczki wojskowe.

W VI. komisariacie zdeponowano 2 kłucze znalezione w ul. Chodkiewicza.

OBSTRUKCJA. Wieleletnie doświadczenie szpitalne poucza, że używanie naturalnej wody gorzkiej j. Franciszka-Józefa“ doskonale reguluje działalność organów trawienia.

Kronika drohobycka.

POŻAR. 25. z. m. o 7-mej wieczorem, wybuchł pożar w zagrodzie Leona Flunta, przy ul. Stryjskiej, obok dworca głównego. Spłonęła stodoła, wartości 2.000 zł.

AREZYSTOWANIA. 27. z. m. aresztowany został Tymko Motrycz, Michał i Paulina Kutynekowie z Woli Jakubowej, za kradzież maszyny do szycia i garderoby na szkodę Lechera Paula, wartości 1000 zł.

30. z. m. został odstawiony do sądu Tadeusz Farachman i Wład. Nowosielska, za szereg kradzieży drobiu w drohobyckim i samborskim powiecie.

MARTWY PŁÓD W LESIE. 24. z. m. znaleziono w lesie w Michałowicach martwy płód w stanie zupełnego rozkładu. Poszukiwania za matką, narażone bez rezultatu.

SCHUTSER EISIG urodz. 1894 umiawnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Stryj.

Na pokrycie strat z powodu konfiskat

składa Kappel Jan zł. 5.—
Dalsze datki na ten cel przyjmuje administracja „Dziennika Lud.“

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE OKR. PPS. W środę 7. b. m. o godz. 7-mej wiecz. odbędzie się w lokalu przy ul. Rutowskiego 23. II. p.

POSIEDZENIE OKR. PPS.

Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Komunikaty.

WIECZOR HARCERSKI odbędzie się 4. bm. o godzinie 4-tej popołudniu w lokalu OKR. ul. Rutowskiego 23. II. p. z okazji złożenia przysięgi przez nowoprzyjętych Harcerzy.

KOMITET DZIELNICOWY PPS. — ZIELONA, zawiadamia wszystkich członków, że wszelkie sprawy dotyczące organizacji partyjnej: jak opłata wkładek członkowskich, przyjmowanie nowych członków, inkasowanie prenumeraty „Dziennika Ludowego“ itp. załatwia się we czwartki od godz. 18 — 20 i w niedziele od godz. 11-tej do 13-tej w lokalu Zw. Zaw. Kafiarzy, ul. Zielona 7.

Repertuar kin lwowskich

APOLLO: John Barrymore jako „General Crack“ — 100 proc. film śpiewno-dźwiękowy.
CHIMERA: „Stargane struny“.
CASINO: „Dynamit“.
FATAMORGANA: „Tancerka z Moskwy“.
GRAZYNA: „Syn białych gór“ dźwięk.
LEW: „Janko muzykant“, scen. Goetla — polski dźwiękowiec. Małicka, Conti, Krukowski, Dymśa.

KOPERNIK: Jan Kiepusa i Brygida Helm (Neapol Śpiewające miasto).

LUNA: „Lekkomyślna dziewczyna w szponach Chinczyków“.

MARYSIENKA J. Kiepusa i Brygida Helm (Neapol Śpiewające miasto).

OAZA: Rozkosze niebezpieczeństwa.

PAN: „Marsz weselny“.

PALACE: Król Jazzu.

PASAZ: „Władca diamentów“.

PROMIEN: „Rycerze miłości“ i występ humorysty Żurańskiego.

SPLENDID: „W państwie zielonego smoka“.

STYLOWY: „Grobownicze miłości“ i komedia szampańska z Reginaldem Denny.

RAJ: „Melodia serca“.

UCIECHA: „Zagłada od Wschodu“.

OGŁOSZENIA

MASZYNĘ do pisania, używaną kupię za gotówkę. A. C. Dziennik Ludowy.

SZOFR poszukuje posady na wóz ciężarowy lub osobowy na skromnych warunkach. Zgłoszenia pod „S. 100“ do Adm.

Już się ukazał

KALENDARZYK

MŁODEGO ROBOTNIKA

na rok 1931

Wydawnictwo Komitetu Centralnego organizacji Młodzieży T. U. R.

Cena egz. 60 groszy.

Przy zamówieniach ponad 10 sztuk rabat.

KSIĘGARNIA LUDOWA
Lwów, Szajnochy 2.

Kalendarzyk młodego robotnika winien znaleźć się w ręku każdego socjalisty.



Tabletki od bólu głowy dla dorosłych

KOGUTEK-MIGRENO-NERVOSIN

usuwają najpocząwszy ból głowy. Żądać we wszystkich aptekach oryginalnych tabletek „KOGUTEK“ Gąseckiego z Warszawy. W pudełku 20 tabletek.

System amerykański -- System amerykański

za

Niebywale!

za

50 OTOMANA 50

KANAPA

FOTEL

GROSZY MATERAC GROSZY

sprzedaje każdemu bez pośrednictwa, także na prowincję na raty dzienne po 50 gr. — Przekazka bezpłatna przez P. K. O.

DOM MEBLOWY „SILESIA“

Lwów ul. Brajerowska 3.

Polecany przez powagi lekarskie

SULFOCOL „Laokoon“

wypróbowany i niezawodny środek w chorobach dróg oddechowych

kaszel, chrypka i t. d.

do nabycia w aptekach.

CENA F. ASZKI SYROPU ZŁ. 2.80.

2 zł. zamiast 4.80!

Aleksander Niewierow

Taszkent miasto chleba

Do nabycia w Księgarni Ludowej

Lwów ul. Szajnochy 2.

50.000.000



PAR
NOIZONICH
w EUROPIE
JEST GWARANCJA
ICH DOBROCI



REZINOTRUST

CENNIK OGŁOSZEN:

Za 1 wiersz m/m 1 szpaltowy szer. 37 m/m za tekstem —15 gr.
„ „ „ „ „ „ 74 „ nadesłane —40 „
„ „ „ „ „ „ „ „ w tekście, kronika —70 „
„ „ „ „ „ „ „ „ po kronice —55 „
„ „ „ „ „ „ „ „ na 1-szej stronie —80 „

Cała strona za tekstem 500— zł.
Pół strony 250— „
Czwierć strony 130— „
Cała strona w tekście 700— „
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem 1000— „

Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej.

Redaktor odp. JULJAN RYCHLEWSKI

Nakładem Lud. Spółdz. Tow. Wydawn.

Drukarnia Lwowska, Lwów, Kopernika 11, Telef. 8-31.